

Zagadki „Dziadów”

Dzieło Mickiewicza wraca jak duch, zaskakując nas nowymi odczytaniem.

JACEK CIEŚLAK

31 października 1901 r. Stanisław Wyspiański wystawił po raz pierwszy wybór wszystkich części „Dziadów” w Teatrze Miejskim w Krakowie; dziś to Teatr im. Słowackiego. Co najmniej od tego czasu Polacy, najczęściej w dniach 31 października – 1 listopada, kojarzonych ze słowiańskim rytuałem obcowania „żywych z umarłych” – przez arcydramat Mickiewicza rozmawiają o historii, współczesności, o sobie.

Węższy krąg obcował z „Dziadami” wcześniej, gdy w Dreźnie w marcu 1832 r. Mickiewicz porzucił przekład „Giaura” Byrona i „przeszedł do kompozycji własnych”. Dwa lata później pisał: „Z »Dziadów« chcę uczynić jedyne dzieło moje warte czytania”.

Poeta kompozytor

Są czytane, ekranizowane, wystawiane, chociaż tak jak cały romantyzm były już odsyłane do lamusa m.in. przez profesor Marię Janion, co miało być konsekwencją zmian ustrojowych po 1989 r. Choćby katastrofa smoleńska pokazała, że martyrologicznie traktowany romantyzm oraz „Dziady” bywają pierwszym wyborem Polaków w sposobie przeżywania narodowej traumy lub mitologizowania współczesności przez pryzmat historii opisanej w literaturze. Bo przecież „Dziady” nie są dziełem historycznym – tylko poetyckim, religijnym, metafizycznym.

Tylko tak je traktując, możemy tolerować fakt, że Mickiewicz wyolbrzymił i ujednoznaczniał wileńskie wydarzenia związane z procesami studentów – pomijając polskie donosy na rodaków do Nowosilcowa. Siebie zaś wybielił z zarzutów, że zamiast walczyć w powstaniu listopadowym – romansuje w wielkopolskim Śmiełowie z



Obrzęd w „Dziadach” Mai Kleczewskiej w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie

mężatkami (kochanką była m.in. dozgonna sponsorka Konstancja Łubieńska, pierwowzór Telimeny z „Pana Tadeusza”), ale i z niepełnoletnimi. Może to miał na myśli, gdy w 1843 r. pisał mało pochlebnie o III części dramatu: „Późno (...) wyrzygnąłem dumę i zepsucie nazbierane przez dziesięć lat”.

Jak uczy roczna już historia burzy wokół „Dziadów” Mai Kleczewskiej w Teatrze im. Słowackiego, nawiązujących m.in. do Strajku Kobiet, którą politycy Zjednoczonej Prawicy haniebnie uznali za „dziadostwo” – odczytanie utworu nie raz nas zaskoczy. Wybitny znawca romantyzmu Jarosław Marek Rymkiewicz nie będzie miał raczej szans cieszyć się z grobu realizacją postulatu „zmniejszenia ilości interpretacji, a nawet ich zaniechania”, z arcymistrzowskiego eseju „Tajemnice »Dziadów«” z tomu „Głowa owinięta koszulą” (Wydawnictwo Sic!, 2012).

To, że Mickiewicz uwielbiający Beethovana i Mozarta scenę u Senatora kazał grać do mozartowskiego menueta z „Don Giovanniego” – możemy wyczytać w didaskaliach. Tylko jednak ktoś tak zorientowany jak Rymkiewicz może nas oświecić w innej kwestii „so-

undtracku” „Dziadów”. Ulubioną częścią poety nie była „Pieśń zemsty”, „Widzenie księdza Piotra” i „Wielka Improwizacja”, lecz scena w domu wiejskim pod Lwowem z Ewą i chórem aniołów śpiewającym, gdy usypia. Sensacyjnie brzmi to, że poeta ilustrował domowe wykonanie muzyką Haydna z brytyjskiego hymnu „God Save The Queen”. Skomponował też kilka własnych utworów.

Adam zapomniał

Nie zachowały się, podobnie jak wszystkie części „Dziadów”. Rymkiewicz przypomina, że mogło być ich aż siedem. Moskiewska ukochana Mickiewicza Karolina Jeanisch wspominała o spaleniu rękopisów dwóch części jeszcze z Kowna, co mogło zdarzyć się zarówno tam, w Wilnie, ale też Moskwie. Z innych źródeł wiemy, że Mickiewicz pisał „Dziady” przez całe życie: na Krymie, w podparyskim Sèvres, Paryżu i w Lozannie. Jednym z bohaterów miał być chłopiec tułający się między mogiłami, nad którym śpiewają „piołuny siwe i dziewanna, i lebioda, i ślimaki etc.”.

Mickiewicz zapowiadał też: „mam zamiar objąć (...) całą hi-

storię prześladowań i męczeństwa naszej Ojczyzny”. Poprosił Juliana Ursyna Niemcewicza o szczegóły jego pobytu w twierdzy pietropawłowskiej, chciał bowiem wprowadzić do dramatu konfederata barskiego, który spędzając życie za kratami, opowiada o więzieniu Kościuszki i Niemcewicza. Inna część miała dzieć się w Rzymie, o czym poeta mówił podczas spaceru pod Mont Blanc.

Od siebie zapytam, czy wiedział o tym Słowacki, który obie lokalizacje wykorzystał w „Kordianie”? Rymkiewicz pisze, że nieznane części mogły zostać spalone przez wyjazd Mickiewicza do Turcji, gdzie poeta zmarł, a raczej został otruty, ponieważ chciał formować żydowski legion dla Polski, czego nie akceptowali Polacy, Żydzi, Turcy i Rosjanie.

Podejrzanych było tyłu, co interpretacji znaczenia „czterdzieści i cztery”. Sam Mickiewicz powiedział: „Kiedy pisałem, wiedziałem; teraz już nie wiem”. Rymkiewicz zaś przypomina, że poeta siebie w akcie natchnienia określał: „Stałem się Schreibmaschine”, czyli maszyną do pisania. Medium. My zaś poprzez medium „Dziadów” od 200 lat definiujemy naszą tożsamość. /©©